

Marek Jędraszewski

Chrzest Polski

Łódzkie Studia Teologiczne 26/2, 7-19

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ABP MAREK JĘDRASZEWSKI

Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań

CHRZEST POLSKI¹

Słowa kluczowe: Chrzest Polski, Mieszko I, państwo polskie, Kościół katolicki, chrześcijaństwo, tożsamość narodowa

1. Pierwsze historyczne wzmianki na temat Polski. 2. Decyzja Mieszka I. 3. Następstwa Chrztu Polski. 4. Znaczenie jedności narodu, państwa i Kościoła

1. PIERWSZE HISTORYCZNE WZMIANKI NA TEMAT POLSKI

W *Roczniku kapitulnym krakowskim (dawnym)*, prowadzonym przy katedrze wawelskiej już od XI w., znajdujemy dwa niezwykle cenne zapisy, odnoszące się do samych początków państwa polskiego. Pierwszy z nich brzmi: *DCCCCLXV [Nongenti sexaginta quinque] Dobrouka ad Meskonem venit* – „965 Dąbrówka przybyła do Mieszka”. Natomiast drugi odnosi się do wydarzenia późniejszego o rok: *DCCCCLVI [Nongenti sexaginta sex] Mesco dux Polonie baptizatur* – „966 Mieszko książę Polski przyjmuje chrzest”².

W naszej polskiej historii znamy tylko jedną datę, która odnosi się do wydarzenia, jakie nastąpiło jeszcze wcześniej, tzn. przed 966 rokiem. Chodzi o 963 r., w którym książę Mieszko I dwukrotnie poniósł klęskę w bitwach z Wichmanem, saskim hrabią i banitą, stojącym na czele pogańskich Wioletów. W jednej z nich poległ nieznan z imienia brat Mieszka. Dodać należy, że cztery lata później, w 967 r., Mieszko I już jako chrześcijański władca pokonał Wichmana. Jak podaje kronikarz Widukind z Korbei, śmiertelnie ranny Wichman oddał swój miecz księciu Polan, a ten, jako *amicus imperatori* – „przyjaciel cesarza”, przesłał go Ottonowi I Wielkiemu, który wtedy przebywał w Rzymie. W dowód wdzięczności rok później Mieszko I uzyskał dla swego państwa biskupstwo. To niezmiernie znaczące wydarzenie odnotował w swej kronice Thietmar, pisząc, że w 968 r. *Polonia coepit habere episcopum* – „Polska zaczęła posiadać biskupa”. Ten pierwszy biskup nosił imię Jordan, a jego

¹ Artykuł jest opracowaniem wykładu, który autor wygłosił 18 października 2016 r., w siedzibie Biblioteki Polskiej w Paryżu.

² A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 1: *Do 1202. Skąd nasz ród*, Kraków 2014, 61.

siedzibą stał się Poznań. Ustanowienie w państwie Polan biskupstwa, które bezpośrednio podlegało Rzymowi, podkreślało jego prestiż i niezależność w odniesieniu zarówno do Niemiec, jak i Czech. Wystarczy wspomnieć, że arcybiskupstwo w Magdeburgu zostało powołane do istnienia również w 968 r., ale kilka miesięcy później niż biskupstwo w Poznaniu, natomiast w Pradze czeskiej dopiero w 973 r., co oznacza, że Praga czekała na nie prawie sto lat, od 875 r., kiedy to Bożywoj przyjął chrzest z rąk św. Metodego.

Jak więc łatwo zauważyć, pisane dzieje Polski zaczynają się od lat: 963, 965, 966, 968. Równocześnie lata te związane są z jej chrztem i początkami dziejów chrześcijaństwa na jej ziemiach: lata 963 i 965 prowadziły do przyjęcia chrztu przez księcia Mieszka I, 966 r. jest czasem tego wydarzenia, natomiast 968 r. przyniósł pierwszą jego doniosłą dla Polski konsekwencję. Natomiast o tym, co było przedtem, wiemy jedynie na podstawie wykopalisk archeologicznych, których znaczenie wzrosło zwłaszcza w ostatnich latach, kiedy zaczęto stosować badania dendrochronologiczne. Pozwoliły one na bardzo dokładne datowanie drewnianego budulca, z którego na ziemiach Polan wznoszono liczne grody obronne, a wśród nich jeszcze dzisiaj budzące podziw swoim ogromem w: Poznaniu, Gnieźnie, Gieczu, Grzybowie i na Ostrowie Lednickim. Stąd wiemy, że grody te powstały w stosunkowo krótkim czasie, w latach 920–940, że były one niezwykle jak na owe czasy przedsięwzięciem inżynierskim, że świadczą one o wielkiej sile i wspaniałej organizacji ówczesnego państwa Polan, że wskazują na jego szybkie wewnętrzne przebudowywanie, polegające na wychodzeniu ze struktur rodowo-plemiennych i na przechodzeniu w organizację o charakterze państwowym. Poza tym jednak o Polsce i jej początkach odnoszących się do czasów przedchrześcijańskich nie wiemy dosłownie nic. Nie wiemy nic, zwłaszcza gdy chodzi o religijne wierzenia pogańskie żyjących jeszcze przed 966 rokiem Polan. Jak pisze prof. Andrzej Nowak, jeden z najwybitniejszych współczesnych historyków polskich, szybki wybór drogi Polski ku Rzymowi sprawił, że „nie ma Polski przedchrześcijańskiej”. Czas zawarty między powstaniem państwa ok. 940 r. a przyjęciem przez niego chrześcijaństwa w 966 r. był czasem zaledwie jednego pokolenia. „Zabrakło [więc] czasu nie tylko na utrwalenie, ale nawet na wykorzenienie jakiegś pogańskiej tożsamości polskiej. Wiemy, że były silne pogańskie centra kultu: na Łysej Górze, na górze Ślęzy, kilka na Pomorzu, także Gniezno pełniło taką funkcję na kilka dekad wcześniej, jeszcze zanim zbudowano w nim piastowski gród. Ale tylko raczej przez analogie z relacjami na temat połabskich i ruskich tradycji pogańskiej Słowiańszczyzny możemy konstruować nasze wyobrażenia na temat kształtów i znaczeń owych kultów”³. Jak nieco wcześniej zauważa w swym dziele prof. Nowak: „podkreślić warto raz jeszcze, jak nagle się pojawia i odnajduje od razu w geopolitycznym i symbolicznym pejzażu swojej epoki państwo Mieszka. Wyskakuje na scenę historii jak Atena z głowy Zeusa – od razu w pełnej zbroi. Żadnego nie mamy w historii pisanej przedstawienia czasu dochodzenia do tego przełomowego momentu. Energia, z jaką Polska [...] wkracza do historii, jest zdumiewająca. [...] Stąd to wrażenie wybuchu, historycznego *big-bandu* na ziemiach między Odrą i Wisłą”⁴.

³ Tamże, 84–85.

⁴ Tamże, 64.

Poza rokiem 966, w którym Mieszko I przyjął chrzest, nie wiemy nic pewnego ani co do dokładnej daty tego wydarzenia, ani co do jego miejsca, ani co do szafarza tego sakramentu. Powszechnie przyjmuje się jednak, że była to Wielka Sobota, która wtedy przypadała 14 kwietnia. Równie powszechnie odrzuca się teorie, według których Mieszko miał przyjąć chrzest poza swoim państwem, np. w Pradze lub Ratyźbonie. Większość współczesnych historyków, w tym prof. K. Ożóg, opowiada się raczej za Poznaniem, nie wykluczając jednak ani Gniezna, ani tym bardziej Ostrowa Lednickiego. Wielu z nich sądzi również, że chrztu udzielił Mieszkowi kapłan o imieniu Jordan, który jako kapelan Dobrawy przybył z nią z Czech do Polski i który dwa lata później został pierwszym biskupem z siedzibą w Poznaniu, zaczynając w ten sposób historię polskiej hierarchii.

2. DECYZJA MIESZKA I

Według powszechnej opinii historyków, ulegających dziewiętnastowiecznemu paradygmatowi scjentyistycznemu, decyzja księcia Polan, Mieszka, o przyjęciu chrztu wynikała z jego rachub czysto politycznej natury. W świetle ich opracowań Mieszko I wyłania się jako niezwykle przenikliwy polityk, prawdziwy mąż stanu, niemalże wizjoner dziejowy. Zapewne kimś takim w jakiejś mierze on był. Bez jego w pełni wolnej i suwerennej decyzji o otwarciu się na chrześcijaństwo nie byłoby Polski. A była to wtedy decyzja najlepsza z możliwych. Po dwóch klęskach w bitwach z Wichmanem, zagrożony kolejnymi atakami ze strony pogańskich Wioletów i Wolinian, które mogłyby doprowadzić do upadku jego państwa, Mieszko I nie wybrał sojuszu z również pogańską jeszcze wtedy Rusią czy pogańskimi Węgrami, ani też z chrześcijańskim Cesarstwem Niemieckim Ottona I, lecz z chrześcijańskim władcą Czech, Bolesławem I Srogim, biorąc w 965 r. za żonę jego córkę Dobrawę. Gdyby nie Mieszkowa opcja na rzecz chrześcijaństwa, nie wiadomo nawet, czy lud zamieszkujący Mieszkowe państwo w ogóle by przetrwał. Z ogromnym prawdopodobieństwem trzeba by nawet stwierdzić: zostałyby skazany na zagładę. Wystarczy spojrzeć na smutny los pogańskich Słowian połabskich, którzy ostatecznie w XII w. niemal zupełnie zniknęli z areny dziejów pod wpływem niemieckiego *Drang nach Osten* – „parcia na wschód”. Zostały jedynie po nich takie nazwy, jak Berlin czy Sprewa⁵. Gdyby natomiast Mieszko I nie wybrał „ścieżki czeskiej”, prowadzącej go do chrześcijaństwa, a opowiedział się za „ścieżką niemiecką”, stałby się zapewne lennikiem Cesarstwa, a realna niepodległość jego państwa znajdowałaby się pod wielkim znakiem zapytania.

⁵ Nazwa Berlin wywodzi się od prasłowiańskiego słowa brl, które oznaczało bagno lub moczary. Stąd sądzi się, że Berlin był miastem znajdującym się na bagnach. Z kolei według hipotezy Reinholda Trautmanna, Berlin jest zniekształconą nazwą Bralin, za czym przemawia m.in. zapis w dokumencie z 1215 r. nazwy tej miejscowości jako Braline. Z kolei nazwa ta pochodzi od nazwy osobowej Bral, czyli skróconej formy słowiańskiego imienia złożonego Bratosław. Słowiański charakter Berlina podkreśla ponadto fakt, że jego dzisiejsza dzielnica Köpenick znajduje się na miejscu dawnego słowiańskiego grodu o nazwie Kopanica. Natomiast nad rzeką Sprewą żyło plemię Słowian połabskich, zwanych się Sprewianami.

Zdając sobie sprawę z wagi rozważań o charakterze geopolitycznym, nie możemy jednak nie brać pod uwagę również zagadnień o charakterze religijnym, które odnoszą się do chrztu Mieszka I. Jego decyzja o otwarciu się na chrześcijaństwo musiała wynikać najpierw z tego, że uświadomił sobie zupełnie inne znaczenie pojęcia „Bóg” – inne niż w powszechnych dotąd mu znanych i zapewne przez niego podzielanych pogańskich wierzeniach. Był to Bóg Trójjedyny, który objawił się w życiu i nauczaniu, w śmierci i zmartwychwstaniu Wcielonego Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Mieszko I nie tylko uświadomił sobie zupełnie innego Boga, ale przede wszystkim w Niego uwierzył – z wszystkim tej wiary konsekwencjami, odnoszącymi się do wizji człowieka, jego zadań i jego powołania, a także w odniesieniu do siebie samego jako chrześcijańskiego władcy. Z tym właśnie zagadnieniem próbował się zmierzyć prof. Nowak, stwierdzając, że najtrudniejszym do wyrażenia i opisanego problemem jest „kwestia duchowego, zbawczego sensu chrześcijaństwa dla tych, którzy przyjmują naukę Chrystusa. Mieszko z pewnością brał pod uwagę kwestie polityczne, kiedy decydował się na chrzest. Ale czy nie zastanawiał się też nad tym, co przyjęcie nowej wiary znaczyć może dla niego osobiście, jaki sens nadaje jego życiu, jaką mu daje nadzieję? To dotyczy nie tylko samego władcy w 966 r., ale po Mieszku kolejnych pokoleń mieszkańców państwa, którym rządzić będą jego spadkobiercy, a wyposażać duchowo będą następcy pierwszych księży przyjętych na gnieźnieńskim i poznańskim dworze. To nie tylko wybór politycznej drogi, nie tylko wybór kultury, nie tylko nawet historycznej tożsamości, ale wybór wiary – na oczekiwaną wieczność”⁶.

Z przyjęciem przez Mieszka I chrześcijaństwa wiązało się jednak dla niego niemałe osobiste ryzyko. Jak podkreśla amerykański historyk Philip Earl Steele, społeczeństwo ówczesnych Polan było całkowicie pogańskie. Księżę musiał zatem liczyć się z ogromną niechęcią mu, lub wręcz wrogą reakcją. Podobnie zresztą było w przypadku innych europejskich władców tamtego czasu, którzy opowiedzieli się za chrześcijaństwem: władca duński Harald Klak został wygnany, a książę obodrzycki Gotszalk zamordowany. Przyjęcie chrześcijaństwa było także nieopłacalne ekonomicznie. Najbardziej dochodowym towarem w Europie byli wtedy niewolnicy, a Mieszko I jako chrześcijański władca musiał zrezygnować z tego sposobu zasilania skarbnicy państwowej. Co więcej, książę Polan wyraźnie wyszedł przed szereg. Jego państwo było otoczone państwami pogańskimi, na jego ziemiach nie odbyła się żadna chrześcijańska wyprawa misyjna. Tymczasem przyjął on chrzest. Musiało się za tym kryć jego głębokie osobiste nawrócenie, polegające na tym, że uwierzył w to, iż chrześcijański Bóg jest silniejszy od bożków pogańskich, którym dotychczas oddawał cześć. Zapewne wielce przekonującym argumentem dla niego, że tak właśnie jest i że nie musi obawiać się zemsty i gniewu pogańskich bogów, musiało być jego decydujące zwycięstwo nad Wichmanem w 967 r., a zatem tuż po przyjęciu chrztu⁷. Potem przyszły kolejne sukcesy: do swego państwa Mieszko I przyłączył Śląsk, Małopolskę z Krakowem, Mazowsze i Pomorze. Gdy umierał w 992 r., jego państwo było trzykrotnie większe niż wtedy, gdy je, około 960 r., obejmował. Te niewątpliwie

⁶ A. Nowak, dz.cyt., 85.

⁷ Por. Ph.E. Steele, *Nawrócenie i chrzest Mieszka I*, Kraków: Wydawnictwo Avalon 2016², 59–77.

wielkie osiągnięcia musiały również przekonywać jego wojów i jego dwór, a także jego podwładnych, że chrześcijański Bóg jest ponad wszystkimi bogami. Przecież właśnie jako chrześcijański władca Mieszko I odniósł największe sukcesy. Natomiast, będąc jeszcze pogańskim księciem, ponosił klęski. W jakiejś mierze historia Mieszka I jest odbiciem historii Konstantyna Wielkiego, który przez bitwą przy moście Mulwijskim w 312 r. ujrzał na niebie krzyż, a pod nim napis: *In hoc signo vinces* – „W tym znaku zwyciężysz”. Konstantyn nakazał swoim wojskom przyjąć ten znak, a po świetnym zwycięstwie nad Maksencjuszem uwierzył w chrześcijańskiego Boga i stał się wielkim protektorem tej religii, mimo że w wymiarze czysto politycznych kalkulacji na tym tracił. Konstantyn był jednak głęboko przekonany o tym, że sam „Bóg powierzył mu misję propagowania prawdziwej wiary i zaprowadzenia zgody między wierzącymi. Na tym polega szczęście imperium. Jeśli się nie wywiąże z tej misji, to – jak podkreślał – Bóg go osobiście ukarze”⁸. Dlatego konsekwentnie wprowadzał do swego państwa etyczne zasady wynikające z chrześcijańskiej wiary, w tym między innymi: zabronił walki gladiatorów i zniósł karę śmierci przez ukrzyżowanie, zabronił wypalania znaków na czołach niewolników, a niedzielę ustanowił świętem w całym cesarstwie.

Podobnie prawdziwie, a nie tylko powierzchownie, uwierzył Mieszko I. Zwyciężał w znaku krzyża, usuwając ze swoich ziem posągi pogańskich bożków i z ogromną konsekwencją wprowadzając do swego państwa zasady chrześcijańskiej wiary. W przejmujący sposób ukazują to dwa słynne obrazy. Pierwszy z nich to dzieło Januarego Suchodolskiego ze Złotej Kaplicy w Katedrze Poznańskiej, zawierające znamienity podpis: *Mieczysław I kruszy bałwany*. Natomiast drugi obraz wyszedł spod pędzla Jana Matejki. Otwierał on cykl *Dzieje cywilizacji w Polsce* i pierwotnie miał nosić tytuł Chrzest króla Mieczysława. Jednakże Matejko postanowił temu jednostkowemu faktowi nadać znaczenie bardziej uniwersalne, wskazując na jego kulturowe i cywilizacyjne dla Polski następstwa. Dlatego też namalowanemu obrazowi dał ostatecznie tytuł *Zaprowadzenie chrześcijaństwa*. Jego centralną postacią jest Mieszko I, który wspiera się lewą ręką o potężny, górujący nad całością kraju Polan, krzyż. W prawej ręce dzierży miecz, symbolizujący jego władzę. Lewa noga księcia depta leżący na ziemi rozbity posąg pogańskiego bożka. Takie ujęcie postaci Mieszka mówi o jego determinacji w opowiedzeniu się za nową wiarą. Księżę Polan daleko odbiegał pod tym względem od węgierskiego księcia Gejzy, ojca króla Stefana Wielkiego, który oficjalnie, ze względów politycznych, dał się wprowadzić ochrzcić, ale potajemnie nadal czcił swoich pogańskich bogów. Nic nie wiemy o tym, aby taka religijna dwoistość zachodziła u Mieszka. Dostępne nam dokumenty jednoznacznie wskazują na to, że Mieszko I był jednoznacznym monoteistą. Z kolei po lewej stronie obrazu Matejki dominuje postać oracza, którego drewniany pług ciągnie para wołów. Jest to symboliczna zapowiedź nowego sposobu uprawiania ziemi, trójpolówki, którą w XII w. wprowadzili do Polski cystersi – a szerzej: symboliczny obraz otwarcia się Polski na cywilizacyjne zdobycze kultury zachodniej. Natomiast w centrum obrazu znajduje się grupa czterech osób: wpatrzeni w siebie

⁸ Por. tamże, 34.

kobieta i mężczyzna, a obok nich z jednej strony dziecko, a z drugiej starzec. Artysta chciał przez te postaci wskazać na zupełnie nowy porządek społeczny, który wprowadziło chrześcijaństwo, a który jest oparty na rodzinie monogamicznej, a nie poli-gamicznej, jak to było u pogańskich Słowian. Właśnie poprzez rodzinę zaczyna się prawdziwa rewolucja obyczajowa, znajdująca swój fundament w chrześcijaństwie. Była to rewolucja, której na sobie doświadczył także sam Mieszko I. Przed przyjęciem chrztu był bowiem zmuszony oddalić siedem żon, które dotychczas posiadał. Według Kpinomira, spowiednika Dobrawy, który w kronice zatytułowanej *Vita Mesconis* – Żywot Mieszka – przekazał nam nawet ich imiona, Mieszko I podjął decyzję o ich oddaleniu na skutek zabiegów swojej nowej czeskiej małżonki.

Philip Earl Steele podkreśla również dobroczynny wpływ Dobrawy, gdy chodzi o przyjęcie przez Mieszka samego sakramentu chrztu. Tym samym amerykański historyk przywrócił należną rangę dwóm wczesnośredniowiecznym dokumentom, które z przyczyn ideologicznych były dotąd lekceważone, lub wręcz odrzucane przez sejentystycznie nastawionych historyków. Za nim poszli tej miary współcześni polscy historycy, co Krzysztof Ożóg i Andrzej Nowak. Do tych dokumentów należy najpierw świadectwo niemieckiego kronikarza Thietmara z Merseburga (975–1018). Mimo swej otwartej niechęci wobec dynastii Piastów, Thietmar podkreślał dobroć czeskiej księżniczki, zauważając przy okazji, że jej imię wywodzi się od słowa „dobra”. O niej samej pisał tak: „Owa wyznawczyni Chrystusa, widząc swego małżonka pogrążonego w wielorakich błędach pogaństwa, zastanawiała się usilnie nad tym, w jaki sposób mogłaby go pozyskać dla swojej wiary. Starła się go zjednać na wszelkie sposoby, nie dla zaspokojenia trzech żądz tego zepsutego świata, lecz dla korzyści wynikających z owej chwalebnej i przez wszystkich wiernych pożądanej nagrody w życiu przyszłym. Pracowała więc nad nawróceniem swego małżonka i wysłuchał jej miłościwy Stwórca. Jego nieskończona łaska sprawiła, że ten, który Go tak srogo prześladował, pokajał się i pozbył na ustawiczne namowy swej ukochanej małżonki jadu przyrodzonego pogaństwa, chrztem świętym zmywając plamę grzechu pierworodnego”. Autorem drugiego dokumentu był słynny Gal Anonim. Jego zapis w *Kronice polskiej* utrwalił pewną tradycję przekazywaną z pokolenia na pokolenie na dworze dynastii Piastów. Według niej, „w końcu [Mieszko] zażądał w małżeństwo jednej bardzo dobrej chrześcijanki z Czech, imieniem Dąbrówka. Lecz ona odmówiła poślubienia go, jeśli nie zarzuci owego zdrożnego obyczaju i nie przyrzeknie zostać chrześcijaninem. Gdy zaś on [na to] przystał, że porzuci ów zwyczaj pogański i przyjmie sakramenta wiary chrześcijańskiej, pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakiem [dostojników] świeckich i duchownych, ale nie pierwej podzieliła z nim łóżko małżeńskie, aż powoli a pilnie zaznajamiając się z obyczajem chrześcijańskim i prawami kościelnymi, wyrzekł się błędów pogaństwa i przeszedł na łono matki-Kościół […]. Pierwszy więc książę polski Mieszko dostąpił łaski chrztu za sprawą wiernej żony; a dla sławy jego i chwały w zupełności wystarczy [jeśli powiemy], że za jego czasów i przez niego Światłość niebiańska nawiedziła królestwo polskie”. Nie bez powodu Jan Paweł II nazwał Dobrawę „matką chrzestną polskiego Narodu”⁹.

⁹ *Kronika Thietmara (Thietmari merseburgiensis episcopi chronicon)*, IV, tłum. z łac. M.Z. Jedlicki, Kraków 2002, 82; 84.

Zdumiewać może skuteczność chrystianizacji Polski, które to dzieło – mimo oporów, zwłaszcza w postaci tzw. reakcji pogańskiej z 1034 r., która wybuchła tuż po śmierci Mieszka II – zostało zasadniczo zakończone w XIII w., kiedy na terenie całego kraju wprowadzono rozwiniętą sieć parafii. Zdaniem prof. K. Ożoga, skuteczność ta wynikała głównie z tego, że pierwsi polscy władcy – Mieszko I, Bolesław Chrobry, Mieszko II – byli ludźmi głębokiej wiary, którzy zgodnie z ogólnie panującymi wtedy w Europie przekonaniem uważali, że monarcha „jest odpowiedzialny za umacnianie wiary wśród swoich poddanych i za ich zbawienie”¹⁰. Stąd zarówno Bolesław Chrobry w Kronice i czynach książąt, czyli władców polskich Galla Anonima, jak i Mieszko II w liście dedykacyjnym księżnej lotaryńskiej Matyldy zostali ukazani jako monarchowie spełniający wymagania idealnego władcy chrześcijańskiego. W swym podejściu do wiary i do Kościoła pierwsi władcy polscy, począwszy od Mieszka I, zdecydowanie odbiegali od cynicznie wyrachowanej postawy Henryka IV, który w celu osiągnięcia korony królewskiej w 1593 r. wypowiedział słynne zdanie „Paryż wart jest mszy” (*Paris vaut bien une messe*), przechodząc niemal z dnia na dzień z kalwinizmu na katolicyzm.

3. NASTĘPSTWA CHRZTU POLSKI

Historyk Jerzy Łojek stwierdził, że decyzja Mieszka I o przyjęciu chrztu „jest po dziś dzień najważniejszym i najbardziej decydującym posunięciem polityczno-kulturowym w całej historii Polski”. Trudno się dziwić temu stwierdzeniu. Przyjęcie chrztu przez Mieszka stało się bowiem nie tylko początkiem dziejów chrześcijaństwa w Polsce, ale również początkiem dziejów naszego narodu i naszego państwa. Doniosłość decyzji Mieszka I jednoznacznie ocenił Ojciec Święty Jan Paweł II, gdy 20 czerwca 1983 r. po raz pierwszy jako papież nawiedził Poznań. Podczas sprawowanej wtedy wobec milionowej rzeszy pielgrzymów Mszy świętej powiedział: „Zdaję sobie sprawę, że miejsce, na którym stoję, odegrało podstawową rolę nie tylko w historii chrześcijaństwa, ale także w historii państwa i kultury polskiej. Katedra pod wezwaniem świętych Apostołów Piotra i Pawła świadczy o tym, że od początku Kościół na tej ziemi piastowskiej i w całej Polsce związał się z Rzymem. Z Rzymem – nie tylko jako stolicą Piotra, ale także – jako ośrodkiem kultury. Stąd też kultura polska posiada znamiona nade wszystko zachodnio-europejskie”¹¹.

Tym stwierdzeniem Papież podkreślił fundamentalną orientację Polski, jej wiary i związanej z nią kultury i polityki, na Rzym, bez czego po dzień dzisiejszy nie można zrozumieć polskiej tożsamości. Szczególnym ważnym wyrazem tej orientacji – i to już u samych początków istnienia państwa polskiego – było oddanie przez Mieszka I w 992 r. swego państwa pod opiekę papieżstwa, na mocy dokumentu *Dagome iudex*. Dokument ten, jak pisze prof. Nowak: „Okazał się niezwykle trwałą

¹⁰ K. Ożóg, 966. *Chrzest Polski*, Kraków 2015, 209.

¹¹ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy świętej w Poznaniu*, 20 czerwca 1983 r., w: tenże, *Pokój tobie, Polsko, Ojczyzno moja!, Druga pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny, 16–23 VI 1983*, Warszawa 1983, 124.

jako drogowskaz polityki – a może nie tylko polityki władców Polski. Wobec potęgi i ambicji bezpośredniej dominacji ze strony zachodniego sąsiada – cesarstwa, Polska oddaje się w opiekę drugiego istotnego autorytetu w łacińskiej Europie: Stolicy św. Piotra. W ten sposób próbuje chronić niezależność, ale także wskazuje trwałą wektor głębszej orientacji – duchowa stolica Polski, jej kulturowy biegun jest w Rzymie, nie w Akwizgranie, Kwedlinburgu czy (wieki później) Berlinie. [...] Praprawnuk Mieszka, Bolesław zwany Szczodrym (albo Śmiałym) będzie w obozie [...] papieża [Grzegorza VII] – przeciw cesarzowi. I ten wybór jeszcze tyle razy w naszej historii będzie się nie tylko powtarzał, ale i potwierdzał...”¹².

Myśl prof. Nowaka w pewnej mierze rozwinął Dariusz Karłowicz, publikując w „Teologii Politycznej” esej noszący tytuł: *My, Rzymianie*. Stwierdzał on tam między innymi: „Świadomi tego czy nie – religii nauczyliśmy się od św. Augustyna, polityki od Marka Tulliusza [Cycerona], rolnictwa zaś od cystersów (a więc od Ksenofonta i Wergiliusza). Dlatego od mistrzów Uniwersytetu Jagiellońskiego przez Kochanowskiego po Iwaszkiewicza, Herlinga, Herberta i Kubiaka w tej sprawie panuje zgoda. Polak nie musi jechać do Rzymu, by się w Rzymie znaleźć. Kto o tym zapomni, ten – jak pan Twardowski – znajdzie się w diabło niezręcznie sytuacji. [...] To wartość duszy polskiego szlachcica – polskiej duszy. Kultura polityczna i duchowa zbudowana została na osi Północ-Południe. Optyka Wschód-Zachód może ją uzupełnić, ale nie może jej zastąpić”¹³.

Gdybyśmy umiejscowiali Polskę jedynie na linii Wschód-Zachód, to dla zachodniego sąsiada będziemy ciągle gadającymi po łacinie Irokezami, jak z charakterystycznym dla siebie „wdziękiem”, czyli typowym dla siebie cynicznym sarkazmem, powiedział o Polakach król pruski Fryderyk II Wielki. Zresztą to patrzeć na nas z góry przez Niemców miało swą niemal odwieczną tradycję – Fryderyk II był jej po prostu kolejnym znaczącym przedstawicielem. O „pysze Teutonów” wobec Polan pisał już na początku XI w. biskup merseburski i zarazem kronikarz Thietmar, mimo iż był on wyraźnie nieprzychylny zarówno samemu Bolesławowi Chrobremu, jak i jego polityce prowadzącej do pełnej suwerenności Polski wobec cesarstwa¹⁴. Z kolei dla wschodniego naszego wielkiego sąsiada, czyli dla Rosji, Polska jawiła się jako zaprzaniec wierzgający „przeciw naturalnej jedności słowiańskiej rodziny”¹⁵.

Tymczasem zapatrzona w Rzym i rzymskość Polska od samego początku różniła się od swych sąsiadów trzema niezwykle ściśle powiązаныmi ze sobą elementami: katolicyzmem, republikanizmem i łacińskością. Zarówno dla Niemiec, jak i dla Rosji te elementy były nie tylko obce i niezrozumiałe, ale wręcz wrogie, natomiast dla Polski i Polaków stanowiły i po dzień dzisiejszy stanowią ich kulturowe DNA. Bez osi Północ-Południe po prostu nie potrafilibyśmy siebie zrozumieć.

Symbolicznym urzeczywistnieniem tych trzech elementów w dziejach Polski stał się Piotrków Trybunalski. To właśnie w tym mieście rodził się i kształtował polski republikanizm. Jak bowiem przekazał nam Jan Długosz, w 1468 r. w Piotr-

¹² A. Nowak, dz.cyt., 98; 99.

¹³ D. Karłowicz, *Ta karczma Rzym się nazywa (My, Rzymianie)*, Teologia Polityczna 2015, nr 8, 22.

¹⁴ Por. A. Nowak, dz.cyt., 91–92.

¹⁵ Por. D. Karłowicz, art.cyt., 16.

kowie odbył się pierwszy Sejm walny Królestwa Polskiego, w którym wzięli udział posłowie wybrani na sejmikach ziemskich. Składał się on z dwóch izb: senatu i izby poselskiej oraz z trzech stanów sejmujących, to znaczy króla, senatorów i posłów. Urzeczywistniał się w nim zatem model ustroju mieszanego, który opierał się – jak pisał Dariusz Karłowicz: „na koncepcji równowagi i względnego samoograniczenia wszystkich konstytutywnych dla państwa żywiołów politycznych. Jeśli więc mówimy, że polską wyobraźnię polityczną zarówno na poziomie teorii, jak i praktyki zdominował duch rzymski – to znaczy to przede wszystkim wizję Polski jako Rzeczypospolitej (*res publica*), a więc wspólnoty wolnych, podmiotowych obywateli żyjących pod rządami równego dla wszystkim prawa (a nie woli władcy)”¹⁶. Z kolei rzymski katolicyzm sprawiał, że ta wspólnota wolnych obywateli czuła się moralnie zobowiązana do urzeczywistniania Polski jako ich dobra wspólnego.

Owa specyfika polskiego kulturowego DNA, polegająca na tym, że jej republikanizmu nie można oddzielić od rzymskiego katolicyzmu „z jego augustyńską wizją dwóch państw: ziemskiego i Bożego”, objawiła się również w instytucji Trybunału Głównego Koronnego (*Iudicium Ordinarium Generale Tribunalis Regni*), który dla Wielkopolski, na mocy decyzji króla Stefana Batorego od 1578 r. zaistniał w Piotrkowie. Jest niezmiernie charakterystyczne, że podczas obrad Trybunału był obecny obraz Matki Bożej Trybunalskiej. Wynoszony z kościoła farnego do kaplicy sądowej, miał on swoją obecnością przyczyniać się do tego, aby wyroki, jakie wtedy zapadały, były sprawiedliwe i nikomu nie czyniły krzywdy. W każdym razie do Matki Bożej modlili się wtedy wszyscy: sędziowie, pokrzywdzeni, oskarżeni, skazańcy i zwykli mieszkańcy Piotrkowa. Była to swoista katolicka pieczęć dokonanego wówczas, właśnie w 1578 r., oddzielenia władzy sądowniczej od ustawodawczej i wykonawczej – oddzielenia, które pod opieką Matki Bożej Trybunalskiej urzeczywistniało się do czasów drugiego rozbioru Polski w 1792 r. Wtedy to zaborcy znieśli Trybunał w Piotrkowie, uderzając w jedną z głównych instytucji, które wyrosły z obcego im i niezrozumiałego dla nich rzymskiego ducha polskiego narodu. I ten ich gest jest także symboliczny.

Zapatrzenie Polski w Rzym sprawiało, że bynajmniej nie zasklepiła się ona w sobie. Przeciwnie, jej tożsamość była równocześnie otwarta na chrześcijański uniwersalizm. Poprzez to służyła ona Europie – i to w najbardziej szlachetnym, a jednocześnie najbardziej ofiarnym wymiarze tej służby.

Przyjąwszy chrzest, od samego początku Polska czuła się współodpowiedzialna wraz z innymi państwami Europy za dalszą jej chrystianizację. Przy tym nie tyle ważna była narodowość misjonarzy, ile bardziej głoszenie innym narodom zbawczej prawdy o Chrystusie. Zresztą Polska własnych misjonarzy jeszcze nie miała. Dlatego też syn Mieszka I, Bolesław Chrobry, wspierał w 997 r. biskupa wywodzącego się z Czech, św. Wojciecha, w jego misji skierowanej w stronę pogańskich Prusów. Podobnie polski książę okazał pomoc niemieckiemu biskupowi Brunonowi z Kwerfurtu, który jedenaście lat później udał się z ponowną misją do Prus, a rok później,

¹⁶ Tamże, 20.

w 1009, wraz z osiemnastoma towarzyszami poniósł męczeńską śmierć w ziemi Jadźwingów. W swym *Liście do cesarza Henryka II* Bruno podkreślał wagę otrzymanej od Bolesława Chrobrego pomocy. Równocześnie kierował pod adresem niemieckiego władcy naglące wezwanie, będące wyrzutem wobec jego opieszałości: „Ty zaś nie chciej zwlekać z udzieleniem wszelkiej rady i pomocy w nawracaniu Luciców i Prusów, jak przystoi pobożnemu królowi, ponieważ teraz za natchnieniem Ducha Świętego powinniśmy się zabrać do pracy nad nawracaniem twardych serc tych pogan, niezmordowanie poświęcać wszelki trud i wysiłek pod opieką walczącego Piotra”¹⁷. Tego rodzaju zarzutu wobec księcia Bolesława nie mógł postawić Bruno z Kwerfurtu w imię prawdy, ale także w imię osobistej do niego przyjaźni.

Swoją najbardziej znaczącą wkład w chrystianizację Europy wniosła Polska, kiedy w XIV w. przyczyniła się do chrztu Litwy. Panowie małopolscy nakłonili ówczesnego króla Polski, którym była jeszcze niepełnoletnia Jadwiga Andegaweńska, do zerwania zaręczyn z również niepełnoletnim Wilhelmem z dynastii Habsburgów i do wyjścia za mąż za wielkiego księcia litewskiego Władysława Jagiełłę. Królowa Jadwiga wbrew swej gorącej miłości do Wilhelma przystała na to. Dobro chrześcijaństwa i dobro Polski były dla niej ważniejsze od osobistych pragnień i upodobań. W 1386 r. Jagiełło został ochrzczony w Kościele katolickim, a rok później chrzest przyjęło całe jego państwo.

Unia Polski z Wielkim Księstwem Litewskim, zapoczątkowana w 1385 r. w Krewie, a potwierdzona unią lubelską w 1569 r., sprawiła, że powstała Rzeczpospolita Obojga Narodów. Jej wschodnie granice stały się równocześnie wschodnimi granicami Europy. Broniąc ich przez wieki przed atakami Tatarów i Turków, Polska zasłużyła sobie na nazwę *antemurale christianitatis* – „przedmurza chrześcijaństwa”, którym to tytułem obdarzali ją tacy wybitni humaniści europejscy, jak: Filip Buonaccorsi, zwany Kallimachem, Sebastian Brant, Niccolò Machiavelli i Erazm z Rotterdamu. Według powszechnego przekonania europejskich elit, Polska stała na straży chrześcijańskiej Europy. Tę samą myśl wyraził papież Innocenty XI, który w obliczu tureckiego zagrożenia zabiegał o pomoc króla Jana III Sobieskiego. W 1678 r. w liście do polskiego Senatu nazwał Polskę *prevalidum ac illustre christianitatis Reipublicae propugnaculum* – „potężną i wspaniałą osłoną chrześcijańskiej Rzeczypospolitej”. Te określenia znalazły całkowite potwierdzenie, gdy w 1683 r. Sobieski pokonał wojska tureckie pod Wiedniem, a następnie pod Parkanami. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że podobną rolę odegrała Polska również w 1920 r., powstrzymując pod Warszawą i ostatecznie pokonując w bitwie nad Niemnem wojska bolszewickie.

4. ZNACZENIE JEDNOŚCI NARODU, PAŃSTWA I KOŚCIOŁA

Polska jest chyba jedyna pośród narodów Europy, której dzieje zaczęły się od przyjęcia chrześcijaństwa, które z kolei przyczyniło się do utworzenia polskiej pań-

¹⁷ Brunon z Kwerfurtu, *List do króla Henryka II (Epistola Brunonis ad Henricum regem)*, tłum. K. Abgarowicz, w: w.kki.com.pl/pioinf/przemysl/dzieje/bruno/list.htm (dostęp: 31.03.2017).

stwowości. Wynika z tego trudna do przecenienia rola Kościoła w historii Polski. Nie znaczy to jednak, że była ona zamknięta na ludzi innych narodowości, religii i wyznań. W przeciwieństwie do innych krajów Europy Zachodniej, prowadzących niekiedy politykę skierowaną przeciwko Żydom, Polska otwarła się na ich obecność już w XIII w. Wiek później, w 1334 r., król Kazimierz Wielki wyciągnął Żydów spod jurysdykcji prawa niemieckiego, na skutek czego gminy żydowskie bezpośrednio zaczęły podlegać sądom królewskim. Sam Kazimierz Wielki był uznawany za protektora Żydów w Polsce. Stąd Żydzi nazwali wtedy Polskę *paradisus Judeorum* – „rajem Żydów”, a Królestwo Polskie stało się prawdziwą „ziemią obiecaną” dla ludów semickich wygnanych z całej Europy. Zwłaszcza w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów jej ogromny obszar był zamieszkiwany przez przedstawicieli wielu narodowości, a Polska cieszyła się opinią kraju prawdziwie tolerancyjnego. Ostatni król z dynastii Jagiellonów, Zygmunt August I, z jednej strony przyjął uchwały Soboru Trydenckiego podczas Sejmu w Parczewie w 1564 r., a z drugiej podkreślał to, że nie jest panem sumień swoich obywateli. Taka postawa sprawiła, że Polska uniknęła tragicznych wojen religijnych, które były następstwem reformacji.

W czasach, gdy pod koniec XVIII w. na skutek zaborów przestało istnieć państwo polskie, głównym czynnikiem, który przez 123 lata niewoli bronił tożsamości polskiego narodu, był Kościół katolicki. Można by nawet stwierdzić, że Polska jako naród ocalała właśnie dzięki niemu. W okresie zaborów naród polski był bowiem poddawany, z jednej strony, brutalnej akcji germanizacyjnej, zwłaszcza w okresie *Kulturkampf*, natomiast z drugiej strony nie mniej silnej rusyfikacji. W procesie wynarodawiania Polaków obydwa zaborcy posługiwali się także czynnikiem religijnym: Prusy protestantyzmem, a Rosja prawosławiem, utrudniając przy tym, jak tylko było można, życie Kościoła katolickiego. Stąd w założeniach rosyjskich władz zaborczych symbolem rosyjskiego panowania na ziemiach polskich stał się wzniesiony w latach 1894–1912 na placu Saskim, w samym centrum Warszawy, ogromny sobór św. Aleksandra Newskiego, a w Poznaniu monumentalny pomnik Ottona von Bismarcka, inicjatora *Kulturkampf*. Trudno się zatem dziwić, że obydwa te pomniki zostały rozebrane w latach dwudziestych XX w., tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Podobnie znaczącą rolę w obronie narodu polskiego odegrał Kościół katolicki, gdy w latach drugiej wojny światowej (1939–1945) Polska ponownie utraciła swoją państwowość, a później aż do 1989 r., kiedy znajdowała się pod dominacją radziecką, była pozbawiona pełni swej suwerenności. Obydwa zaborcy, z jednej strony hitlerowskie Niemcy, a z drugiej strony Związek Sowiecki, konsekwentnie dążyli do fizycznej likwidacji „polskich panów”. Tym razem czynili to nie tylko w imię walki z narodem polskim, ale także w imię walki z Bogiem i z chrześcijaństwem. Hitleryzm podjął tę walkę jako system neopogański, natomiast sowieci jako wyznawcy ideologii ateistycznej. Polscy księża ginęli lub byli wysyłani do obozów koncentracyjnych zarówno jako polscy inteligenci, jak i urzędowi przedstawiciele Kościoła katolickiego. Dlatego też liczbowe straty polskiego duchowieństwa były proporcjonalnie największe pośród całej polskiej inteligencji. A jednak księża pozostali nieugięci, a ich patriotyczna postawa stała się natchnieniem dla pozostałej części naro-

du. Tak było aż do 1989 roku. Do chlubnej historii najnowszych dziejów Kościoła w Polsce przeszli nie tylko kardynał Stefan Wyszyński i kardynał Karol Wojtyła oraz arcybiskup Antoni Baraniak, ale także bł. ks. Jerzy Popiełuszko i ostatni w 1989 r. zamordowani przez funkcjonariuszy SB księża: Stefan Niedzielak, Stanisław Suchowolec i Sylwester Zych. O nich wszystkich trzeba pamiętać i ich wspominać.

Raz jeszcze wracamy do tej szczególnej jedności dziejów Kościoła, narodu i państwa w Polsce. Kiedy w tym roku uroczycie przeżywamy 1050. rocznicę Chrztu naszej Ojczyzny, pragniemy z dumą powiedzieć: taka właśnie jest Polska i jako taka w imię europejskiej tolerancji pragnie być rozumiana i uszanowana.

BIBLIOGRAFIA

- Brunon z Kwerfurtu, *List do króla Henryka II (Epistola Brunonis ad Henricum regem)*, tłum. K. Abgarowicz, w: w.kki.com.pl/pioinf/przemysl/dzieje/bruno/list.htm (dostęp: 31-03-2017).
- Gall Anonim, *Kronika polska*, tłum. z łac. R. Grodecki, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1975.
- Karłowicz D., *Ta karczma Rzym się nazywa (My, Rzymianie)*, *Teologia Polityczna* 2015, nr 8, 15–26.
- Lojek J., *Chrzest Polski*, w: tenże, *Kalendarz historyczny: polemiczna historia Polski*, Warszawa: „Alfa-Wero” 1994.
- Merseburg D. von, *Kronika Thietmara (Thietmari merseburgiensis episcopi chronicon)*, tłum. z łac. M.Z. Jedlicki, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas” 2002.
- Nowak A., *Dzieje Polski*, t. 1: *Do 1202. Skąd nasz ród*, Kraków: Wydawnictwo Biały Kruk 2014.
- Ożóg K., *966. Chrzest Polski*, Kraków: Wydawnictwo Biały Kruk 2015.
- Steele Ph.E., *Nawrócenie i chrzest Mieszka I*, Kraków: Wydawnictwo Avalon 2016².

THE BAPTISM OF POLAND

Summary

This paper is a historical reflection concerning the origins of the statehood of Poland. The author refers to a number of scientific studies and shows the meaning of baptism for the unity of the State of Mieszko I. It can be said that in the history there is no pre-Christian Poland, because it is this religion which became the bond of national identity of Polish people. In his study the author pointed out political sensitivity of the first sovereign of Poland. However, the decision to adopt the Christian religion was probably not motivated by political calculations but was the result of the personal conversion of the prince of the Western Polans. This statement seems to be rooted not only in the written sources but also in the non-verbal national tradition, expressed – for example – in some eminent artistic works. The author emphasizes that Christian Poland from the very beginning was distinguished from its neighbours by three essential elements: catholicity, republicanism and latinism. Those elements ensured that Christian universalism became one of the main characteristics of Poland. In the last part of the study the author focuses on mutual relations between the Church and Polish statehood and on the role which the Catholic faith played in the maintenance of the Polish national identity.

Key words: Baptism of Poland, Mieszko I, Poland, Catholic Church, Christianity, national identity

Nota o Autorze

Arcybiskup **Marek JĘDRASZEWSKI** – metropolita krakowski, w latach 2012–2016 metropolita łódzki, profesor zwyczajny nauk teologicznych, doktor habilitowany nauk humanistycznych, wieloletni profesor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i kierownik Zakładu Filozofii Chrześcijańskiej na Wydziale Teologicznym UAM. Zastępca Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. W Konferencji Episkopatu Polski pełni ponadto następujące funkcje – jest przewodniczącym Rady Naukowej, członkiem: Rady Stałej KEP, Sekcji Nauk Filozoficznych Komisji Nauki Wiary, Komisji Wychowania Katolickiego, Rady ds. Duszpasterstwa Młodzieży, a także delegatem KEP ds. Duszpasterstwa Akademickiego. Jest także Wielkim Kanclerzem Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Jest przewodniczącym Komisji ds. Katechezy, Szkół i Uniwersytetów Rady Konferencji Biskupich Europy (CCEE). 30 listopada 2013 r. Ojciec Święty Franciszek włączył go na okres pięciu lat do grona członków Kongregacji Wychowania Katolickiego.